

M. PUDŁOWSKI,
LAMENT.



BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVI

3169

MF

21720



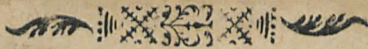
L. Pułtowski





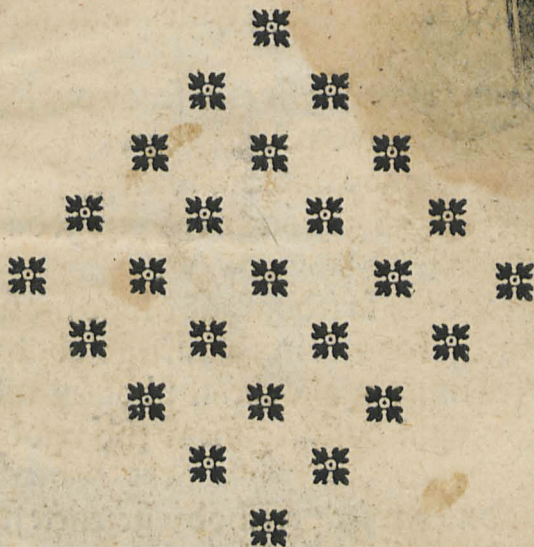
N. 9360.





Alment / y Wapomi-
nianie Rzeczypospolitey Pol-
skiey.

Przez Malchera Pudłowskiego
uczyniony.



W Krakowie / Cazarz Andrysowic
drukował. M. D. CXX.

Lament y Napominanie

Ach niestetyż moy Wszchemogacy mily Panie /
Toc to ciężkie a wielkie twoie pożaranie:
Takés mie teraz znacznie y srodze dotknąc raczył/
Ześ prawié miłosyerdzia swego nademną przebaczył.

(wszego)
Ażam ia przed tym zacną nie była Pania v narodu
A teraz iestem opuszczona od człeka każdego:
Y stałam sye tak barzo osierociata wdowa/
Ze prawié nie wiem co iuż czynić mam sama s sobą.

Przed kim ze ia teraz smetek swoy przelożyć mam:
Albo v kogo porady / v kogo pomocy poszukam:
Ano wszyscy spia / by wiec na wielkiey swobodzie/
Nic nie bacza / iż za szczęściem tuż przygoda bodzie.

Przed sye bych ia iednak tak dlugo mowila/
Izebych wždy kogożkolwiek takiego obudzila:
Ktoryby sye mnie vżalic chciał vbogiej wdowy/
Bych iako mogła dostatecznie w tho vgodzić stowy.

(wie)
Lecz snadniey wiec przychodzi szczęście swe wysto-
A niżli nieszczęście y żalosc przelożyć:
Bowiem samo szczęście cieszy smutne serce/
A przypadzy nieszczęście y Wymowce strześce.

Mowic



XVI. Gw. 3169

Rzeczypospolitey Polskiej.

W Owić iednak bede / acz niewiem iesli co pomoze/
Ninie przedsyę vbogiej vlży to smutku niebodze :
Boc też ta iedna vciecha zostaie każdemu/
Namowić sye do woley / zwłaszcza strapionemu.

G By mie to podkalo od kogo inszego/
Comie dziś potyka od narodu swego :
Daleko bych to znośniej wszystko przyymowała/
Ani bym tak dalece sobie styskowała.

A Lec to iest cięższy bol / ktory od swoięgo
Potyka wiec człowieka / niż ow od obcego :
Nako sye mnie dziś przydało / iż moi Synowie
Obrocili sye wszyscy zaraz ku tey moiej głowie/

A Koby ia starli : na to nic nie bacza/
Iż mnie zatraciwszy sami syebie straca :
A trudno wiec bedzie wskurac / wszak y po chorobie
Człowiekowi barzo ciężko przyśc o pierwsze zdrowie.

A Z niewiem by nie na iedno slowo sye znowili/
Swęgo pożytku strzedz / a moy opuścili :
Rozumieia podobno iż tak lepiej bedzie/
Gdy każdy z nich na swym worku pieniedzy vsyedzie.

Lament y Napominanie

A Durdzy zaś niewiem na co sye wdali/
Niebacze aby sye na swe Starsze oglądali :
Wszystko im też wolno / by snadź y nagozrey/
A ci to rozumieia / iż tak będzie sporzey.

A No tam być sporo nie może gdzie swawola pluży/
A gdzie łakomstwo buia / tam bacznosc niestuzy :
Kiedy ieszcze ktemu przypadnie pan Zbytek/
Już tam zła nadzieia / bo ten szalon wszytek.

E Jc mnie pewnie pokonania / bo sye trudno bronieć/
Nieprzyaciela domowego z ciężka sye vchronieć:
A gdy sye ieszcze trafi iż ich będzie wiele/
Zniszczec temu domowi powiadam to śmieie.

B Alei mocny Pyrrhus / był Hannibal ktemu/
Jednak ci radzić Państwu niemogli Rzymstkiemu :
Aż przyszła Pycha z domowa niezgoda /
Dpłynela im wolność prawie iako z woda.

M Leży / iako baczym / państwo zacne z gruntu wy-
Wie mieczem / nie zbroyna reka żadna przewrocone /
Ale pycha / zbytkiem / łakomstwem / y ktemu niezgoda /
Ach niestetyż / moglbysy każdy karać takowa przygda

Mogłoc

Rzeczypospolitey Polskiey.

A Ogłochysze wiecey tego pokazać/by potrzeba by-
A ktemu/by za sobą samą rzecz nie mówią: (ta/
Lecz bacze/ iż na ten czas potym bårzo mało/
Bobyse y domowych przykłađow niemáto pokazało

N Je sroga mnie była Moskwa/ nie srodzy Russacy/
Nie byli srodzy Czechowie / nie srodzy Krzyżacy:
Ktozy sye o to zåwsze s pilnością kusili/
Jåko by mie byli dawno z gruntu wywrócili.

Lecz iåko cznie/ bårzies mi ci moi dokuczyl/
Ktozy mie prze swoy pożyteł prawie opuścili:
Ano tak trzeba o swych rzeczách rádzić sobie
Jåkoby ich mogli dlugo wżywac w swobodzie.

Bo coż po máietności/ y co po Imieniu/
Coż po Wsiách/ po skårbiech/ po drogim Kåmieniu:
Gdyż przeciw wolności sa pieniądze/ błoto/
Przed nadobną swobodą nizacz stoi złoto.

Czas by iuz powstać/ a baczyc iż wiele
Ze wszech stron nieprzyaciol / kthorzy strzega śmiele/
Jåkoby nam odieli máietność z wolnością:
Ach Panie/ toć iuz mi niesstaie głosu przed żalostí.

Łament y Napominanie

A Niemasz nic cięższego na świecie człowieku każde
Jedno bywşy sobie wolnym / y służyć inszemu: (mu /
A tego zwłaszcza / który sye swobodzie przyuczy /
Żadnego wiec majątność w niewoli nie wtuczy.

Gdy czas ocknać / a z cudzey przygody
Opatrzynym być / a strzedz swoiey szkody:
Boć cudza przygoda / iestci przykład prawy
Niedbalemu człowieku / dla tego poprawy.

Alec niedziw iż niedbacia / bo kto nie skosztuie
Nieszczęścia / Szczęściu wiec nie rad vfolguie:
Ktorego potrzeb strzedz iako oka w głowie /
Wszakże sye y tego każdy snadnie dowie.

Iż kiedy ie vtraci / toż w ten czas lituie /
A dopiero to y sam wyborne poczuie /
Ze nie zawsze iednako: dobrze na wolności
Myślic o przygodzie / dla przyszłych trudności.

Lecz / coż potym iż wołam / gdyż oni nie baczą /
Przed sye po stáremu po swey woli staczą:
Widze iż sye na to iuz w obec wszyscy vdáli /
Jakoby wolności nadobney s swoboda zaśpáli.

Ach nie=

Rzeczypospolitey Polskiej.

Alch niestetyż toć mi sye złe dzieie/
Stradałam iuż wszystkiego/ záraz y nadzieie:
Redno žal s frásunkiem / ci sye mnie trzymaia/
Podobno y ci podzieć sye gdzie indziew niemaia.

Allec mi sye to słusznie dzieie/ bom też niemiála
Folgować tym/ ktorem sobie przyiaciele znála:
Nielza teraz/ iedno wszystko skromnie przyymować:
Takci temu bywa/ kto wiec zwykł braćować.

 Dończenie.





